Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . 300 mk.
Numer pojedyńczy . 20 „
Sprzedawcom 25 procent taniej.

Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 31.

TREŚĆ: Do nóg Chrystusa. — Czy jesteś zbawiony od grzechów swoich? — Organizacja w pierwotnym kościele chrześcijańskim. — Do szeregu, do czynu! — „Judaszowe dolary." — Zakład brata Alberta. — Wyjątek z Objawienia św. Jana. — Pytania dla znawców historji i polityki. — Pytania dla amatorów biblji. — Martyrologja Polska. — Szkółka niedzielna.

Do nóg Chrystusa.

Do nóg Chrystusa niosę
Mych grzechów długi zwój.
Tam ulgę ja odniosę,
Tam przebaczenia zdrój.
Najświętsza krew obmyje
Me serce z wszelkich wad,
A mnóstwo plam zakryje
I zniknie grzechów ślad.

Przed Tobą'm wyznał szczerze
Mą całą nędzę, brud;
Miłości Twej, ja wierzę,
Okażesz mi swój cud.
Boleści me i grzechy
Zaniosłeś na krzyż sam:
W zgryzotach mych pociechy
Znajduję teraz tam.

Na mocnym fundamencie
Oparłem szczęście me,
W Jezusa Sakramencie
Złożyłem losy swe.
Opoki innej niema:
On jest me A i O;
Pomiędzy temi dwiema
Spoczywa serce to.

(Z Pieśni Pielgrzyma № 131) *S. B.*

Czy jesteś zbawiony od grzechów swoich?

Anioł ukazując się Józefowi, mężowi Maryi, rzekł: „Nie bój się przyjąć Maryi żony twojej, albowiem co się w niej poczęło z Ducha św. jest, a urodzi Syna i nazowiesz imię jego Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów ich" (Mat. 1, 21).

Czy należysz do ludu jego? Paweł Apostoł pisał o Jezusie, że „dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił sobie samemu lud własny, gorliwie naśladujący dobrych uczynków" (List do Tytusa 2, 14). Czy należysz do tego ludu, Jego własnego, czyś już oczyszczony tak, iż gorliwie naśladujesz dobrych uczynków?

Czy jesteś zbawiony od grzechów? Czy nie musisz żyć w grzechu? A jeźli nie — to idź czemprędzej do Jezusa —

On cię zbawi i obmyje,
Wszystkie plamy twe zakryje —
Wszystkie plamy twe zakryje
Ten łaskawy Zbawca twój!

Organizacja w pierwotnym kościele chrześcijańskim.

W Dziejach Apostolskich nie spotykamy się wprawdzie ze słowem „organizacja“, ale to nie znaczy, że samej organizacji nie było lub że ona sprzeciwia się myśli i zamiarom Chrystusa. Że kościół pierwotny posiadał organizację, odpowiadającą potrzebom czasu, dowodzi już fakt, że zaraz po wniebostąpieniu Pana Jezusa potrzebne były wybory. Z dwóch uczni: Józefa, zwanego Barsabaszem, i Macieja, godnych urzędu Apostolskiego, każdy miał swoje stronnictwo wśród apostołów, obaj się czuli powołani i obaj byli godni urzędu apostolskiego.

Niewątpliwie obaj mieli Ducha św. i mogli z tego tytułu żądać dla siebie posłuszeństwa jako dla tych, których Duch św. „postanowił dozorcami“. Ale własne, wewnętrzne to przekonanie nie dawało im obydwom prawa być nimi rzeczywiście. Trzeba było powagi, którąby jednemu z tych dwóch kandydatów dała do zrozumienia, że się nie nadaje na urząd, do którego pragnie wstąpić. Modlono się więc i rzucano losy (Dz. 1, 23-26). W sprawach więc takich, gdzie na jeden urząd przypada dwóch lub więcej kandydatów, najlepszym środkiem, roztrzygającym wątpliwości, jest modlitwa i losy.

Gdyby apostołowie nie wybierali i losów nie rzucali, a tylko rzekli: Niech z was będzie ten Apostołem, kto się czuje powołanym przez Ducha św., ile wówczas mielibyśmy apostołów? Zborowi nikt nie może narzucić się jako kaznodzieja, a zbór nie może i nie zechce wybierać na kaznodzieję, kogo nie wybrał i nie powołał Bóg. Zgromadzenie ma prawo z dwóch powołanych obrać jednego, a drugi niewybrany ma prawo szukać sobie inne pole pracy i opowiadać ewangelję tam, gdzie go ludzie chętnie przyjmą.

Dalej okazała się potrzeba ustanowić urząd djakonów, którzyby się opiekowali ubogimi. Apostołowie nie uczynili tego swoją powagą, nie wyznaczyli na ten urząd ludzi, kogo sami chcieli, lecz poruczyli ich wybór całemu zgromadzeniu.

To dowód, że jakaś organizacja była potrzebna. Byli potrzebni nauczyciele, byli też potrzebni usługacze i ci, którzy dzielili zapomogi i żywność ubogim. Ktoś musiał też wiedzieć, kto z ubogich należał do organizacji, a kto nie.

To też twierdzenie, jakoby żadnej specjalnej organizacji pierwotny kościół nie posiadał, byłoby zaprzeczeniem tego, co jasno w Piśmie św. wyrażono.

W samym więc początku rozwoju kościoła chrześcijańskiego napotykamy tylko te dwa urzędy: apostołów i djakonów. Następnie znajdujemy w Dziejach Apostolskich wzmiankę o starszych i biskupach. Co to byli za jedni? Kto i z jakiego powodu ich ustanowił? Czy ich kto wybierał?

Niewątpliwie wśród wierzących w zborach znajdowało się kilku takich braci, którzy się czuli zdolnymi do nauczania i rządzenia. Każdy z nich miał coś do powiedzenia lub do zarządzenia. Oczywiście mieli oni do tego pobudkę od Ducha św. Reszta zboru patrzyła na nich jako na tych, których „Duch św. postanowił“, czyli usposobił do urzędowania. Takim braciom dano nazwę starszych. Ale oni wszyscy razem nie mogli rządzić. Wynikały nieporozumienia, a nawet spory i rozdwojenia. Jedni ze zborowników słuchali jednego, drudzy drugiego. Dlatego Jakób przestrzegł „Niechaj z was nie wiele będzie nauczycielami, bracia“ (3, 1).

W tych wypadkach Apostołowie, ktoś z 12-tu lub Paweł, a nawet Barnabasz, dopomogli zborom w ten sposób, że „postanowili im starszych“ z liczby najwybitniejszych braci, których zborownicy lubili i chcieli, uciekając się zapewne do losowania podług przykładu pierwszego, jak w Dz. 1, 23. Następnie przez modlitwy i wkładanie rąk udzielali im błogosławieństwa do pracy nad budowaniem Królestwa Bożego.

Wkładali ręce nietylko sami apostołowie, lecz i reszta starszych na znak zgody, że wszystko co „postanowiony“ zarządzi, oni uznają za prawomocne (1 Tymot. 4, 14). Wspomniane przy tem wkładaniu rąk prorokowanie ma znaczyć, iż przez usta zboru i znajomych Tymo-

teuszowi była przepowiadana dobra, owocna przyszłość w pracy w Królestwie Bożem. W ten sposób nowopostanowiony starszy mógł być nazwany „nadzorcą“ lub zgrecka biskupem.

Zaprowadzenie tedy takiego ładu i porządku w zborze nazywa się organizacją.

Duch św. jest duchem porządku. Powinien Go mieć każdy wierzący, każdy członek w zborze. Wtedy Duch św. powie zborowi kogo On obrał i do czego obrał (Dz. 13, 1). Duch św. też powiedział przez cały zbór Antyocheński, gdy ten służbę bożą odprawiał, że Szaweł i Barnabasz są powołani do pracy misyjnej. Są teraz chrześcijanie, którzy nie chcą, żeby im Duch św. powiedział przez zbór, że są powołani, ale sami oznajmują to zborowi, czyli narzucają się zborowi przemocą jako starsi.

Właściwie nawet kształcić się na kaznodzieję nie przystoi, jeżeli wierni nie dadzą świadectwa o zdolności do urzędu kaznodziejskiego. Człowiek sam może bardzo mylić się co do swoich zdolności, ale wielu szczerych chrześcijan znających osobę, może dać przez Ducha św. nieomylną ocenę zdolności do pracy dla Chrystusa. Szymon Czarnoksiężnik też się czuł zdolnym do urzędu apostolskiego, chciał tylko by go apostoł do tego upoważnił, ale apostoł powiedział mu: „Nie masz w tej rzeczy cząstki ani losu, gdy serce twoje nie jest proste przed obliczem Bożem... albowiem cię widzę być w gorzkości żółci i w związce nieprawości“ (Dz. 8, 21-23).

Nigdzie w Piśmie św. nie spotykamy wzmianki o zastępcach. Paweł Apostoł ani Piotr żadnych zastępców nie mieli. A jeźli się mówi o królestwie Chrystusa, to tembardziej nie można mówić o Jego zastępcach, bo Chrystus jest królem wszystkich chrześcijan i żadnych zastępców nie potrzebuje. Paweł i Tymoteusz byli sobie równi jako bracia. Chociaż Paweł udzielał Tymoteuszowi rady, ale czynił to nie jako zastępcy swemu, lecz jako bratu i współpracownikowi w winnicy Pańskiej. (Patrz: Kolos. 4, 7; Obj. 22, 8).

W Chrystusie nawet ojciec duchowny nie może synowi zastąpić Chrystusa, bo Ten który mieszka w sercu, nie może być zastąpiony przez tego, który jest po za sercem. Gdy syn lub pomocnik pracuje gdzieś daleko w winnicy Pańskiej, nie zastępuje on zdolniejszego od siebie, lecz za pomocą jego rady służy Bogu. W organizacji Chrystusowej kierownictwo nie jest panowaniem, lecz radą i przykładem (Patrz 1 Piotra 5, 1). A gdzie niema panowania, tam nie może być mowy o zastępstwie. (c. d. n.)

Do szeregu, do czynu!

Drodzy Przyjaciele i Bracia!

„Wolny Chrześcijanin“ już półtora roku walczy o prawdę, o wolność sumienia, o sprawiedliwość, o zbawienie drogich, ginących dusz, o odrodzenie narodu na szczytnych zasadach Chrystusowych, o Królestwo Boże w kraju naszym. Kto chce mu dopomóc? Komu te ideały nie są obojętne?

Do szeregu wstańmy społem,
Jako jeden silny mąż,
W jednej myśli, jasnem czołem
Za Chrystusa walczmy wciąż!

Jak walczyć?

„Kto ma mieszek, niech go weźmie (na ten cel) także i taistrę, a kto nie ma miecza (naszego pisma) niech sprzeda suknię swoją, a kupi go“ (Łuk. 22, 36).

Sprawa bardzo poważna, godna wysiłków i ofiar! Zdobycie nowego czytelnika, nowego prenumeratora znaczy tyle, co powiększenie szeregu walczących. Bezczynne, obojętne i ospałe przyglądanie się walce znaczy tyle, co wspieranie wroga. „Kto nie jest ze mną — przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera (prenumeratorów i czytelników) — rozprasza.“

Mała ofiara nie zrujnuje majątku, a wiele małych ofiar — to groźna dla wroga potęga. Dobra wola jednostki może zdziałać wiele dobrego, a wysiłek woli tysiąca serc osiąga zwycięstwo. Gdy jeden żołnierz zatrąbi lub jeden

człowiek krzyknie, sprawia to wrażenie, ale gdy cała armja bojowników zatrąbi, a cały lud boży głos podniesie, wówczas potężne mury Jerycha niezawodnie upadną. A był to rozkaz Boży, aby wszyscy to czynili. Bóg tak chce i teraz.

A więc, do szeregu, do czynu, do ofiar, do głosu, do współpracy, ludu wybrany!

W górę sztandar Chrystusowy —
Ewangelji wieczny cud —
Przełamiemy wnet zapory
I do Boga przyjdzie lud!

„Judaszowe dolary."

„Głosy Katolickie" w zeszycie 5-tym piszą pod powyższym tytułem:

„Komu nie krzepnie krew w żyłach na wspomnienie tej zbrodni, jakiej niespełna 19 wieków temu dopuścił się Judasz. Za 30 srebrnych talarów wydać w ręce katów przyjaciela — nietylko, nauczyciela i mistrza — owszem Boga samego, który ani jednej krzywdy Judaszowi nie uczynił i t. d." Dalej autor dowodzi, jakoby jacyś arcykapłani przyszli do nas z Ameryki i tak przemawiają do ludu i młodzieży naszej: „Chcecie sprzedać Chrystusa... wyrzeczcie się waszej wiary, zapiszcie się do naszej sekty, damy wam 10, 100 i 300 dolarów." Następnie autor w niebogłosy woła i przestrzega swych wiernych, ażeby wiary swej nie sprzedawali a jeżeli już sprzedali, żeby żądali wypisania z sekty, a pieniądze oddali (?).

Posłuchajcież tedy, „obrońcy wiary", jak rzecz się w istocie ma. Judasz sprzedał Jezusa za 30 srebrników. I to was oburza, nieprawdaż? Imię Jezus w hebrajskim języku znaczy z b a w i e n i e. Anioł mówił do Józefa: „Nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów ich" (Mat. 1, 21).

Judasz tedy sprzedał zbawienie. Pytam, co was tak oburza: czy, że sprzedał zbawienie, czy że za tanio sprzedał?

Już chyba nie gniewacie się na Judasza za to, że sprzedał zbawienie, bo czyż tradycja nie uczy, że zbawienie za pieniądze sprzedawać można? Judasz dał wielu swoim następcom duchowym możność zarobkowania. Powiadacie, że chrzest zbawia człowieka. A czy chrzest daje się darmo? Powiadacie, że msza — to najświętsza ofiara, gdzie chleb i wino stają się za wolą kapłana samym Chrystusem-Bogiem. A czy msza darmo się odprawia? Powiadacie, że bez spowiedzi nie może być człowiek zbawiony, a czy utrzymanie całej armji spowiedników nic nie kosztuje? Powiadacie wreszcie, że bez papieża niema zbawienia, a czy miljony srebrników z całego świata nie płyną do woreczka jego? Czy nie dlatego lud daje te srebrniki, ażeby dostąpić zbawienia przez ręce kapłanów?

Więc fakt faktem, że i dziś sprzedaż zbawienia, czyli Jezusa praktykuje się wszędzie, a nikt się przeciw temu nie oburza, niczyja krew nie krzepnie.

Więc może Judasz za tanio sprzedał zbawienie?

To jedno. Powtóre chcemy spytać autora artykułu „Głosów Katolickich", czy nie może wskazać kogo, kto otrzymał dolary za wiarę swoją?

W naszem pojęciu wiara, która nie ma dobrych uczynków, martwą jest. My wiemy, że dziś ta wiara, którą niby kupujemy, nie może jej wyznawców powstrzymać od kłamstwa, oszczerstwa (przykład, że autor „Głosów" tego się dopuścił), rozpusty, chciwości, złodziejstwa, bandytyzmu etc. etc. Takiej wiary my się brzydzimy i nietylko, żebyśmy nic za nią nie zapłacili, ale dajcie nam skarby wasze za przyjęcie tej wiary, to my z przerażeniem ucieknіem.

My przyjmujemy wprawdzie na członków naszego Stowarzyszenia każdego, kto się zobowiąże wpłacać nam co najmniej 1000 mk. miesięcznie. Pieniądze te obrócimy na cele dobroczynne dla podźwignięcia nędzy materjalnej i moralnej ziomków naszych. Ale ani jeden fenig z tych pieniędzy nie pójdzie na wzbogacenie naszych pracowników.

W jaki sposób mogło powstać to niemądre kłamstwo, że baptyści amerykańscy płacą dolarami za zmianę religji?

To rzecz bardzo prosta. 1-o Wszystkim wiadomo, że baptyści amerykańscy okazali wydatną pomoc Polsce w postaci rozmaitych darów i pożyczek w naturze i w gotówce. Rząd Polski nawet pomnik szykuje w Warszawie dla okazania wdzięczności Ameryce*) za jej hojność. Nasz kler, ma się rozumieć, z tego nic nie skorzystał, a ma wogóle nienawiść do wszystkiego, co się nie nazywa katolickiem, więc kłamie, chociaż niedorzecznie, ale w nadziei, że coś z tego kłamstwa przylgnie do baptystów. 2-o Niemądre to kłamstwo oparte jest na praktyce w samym kościele katolickim, który bynajmniej nie wymaga od przystępujących do niego nawrócenia, ani poprawy życia, ani wiary szczerej, głębokiej, lecz tylko chrztu lub zapisania się. Więc księża katoliccy myślą, że wszędzie tak samo się praktykuje.

Dlatego to w końcu artykułu nawołuje ksiądz, żeby ludzie wypisali się z sekty. Nasz biedny ludek gotów uwierzyć, że wpisując swe imię przy otrzymaniu daru amerykańskiego sprzedaje naprawdę swoją wiarę. Niejedna już kobieta przychodziła do nas z żądaniem wypisania jej imienia „z sekty", ale natychmiast cofała swe żądanie, gdyśmy kazali zwrócić dary otrzymane, lub gotówkę. Wówczas bowiem przekonała się, że to było tylko pokwitowaniem z odbioru datku.

Kto więc chce należeć do wyznania naszego, musi nie zapisać się, jak to wszędzie bywa, ale porzucić swe grzeszne życie raz na zawsze, a nawrócić się szczerze do Boga. Kto tak uczyni — jest naszym bratem. Dopóki kto żyje w grzechach — może być czem chce, ale nie baptystą. Ani nasze dolary, ani ich marki, ani żadne zapisywanie się, ani nawet chrzest nic tu nie pomogą.

Oto jak sprawa ta rzeczywiście wygląda.

*) A właściwie baptystom, metodystom i inn.

Zakład brata Alberta.

Istnieją od niedawna w kilku miejscowościach Rzeczypospolitej katolickie domy przytułku dla bezdomnych. Założycielem ich był pewien polak, z powołania malarz, który przybrawszy imię Alberta i w przebraniu mnicha pozbierał włóczęgów i stworzył z nich braci „Albertynów". Zadaniem ich jest opiekować się takimiż bezdomnymi ludźmi, udzielać im mieszkanie i pracę, a także odmawiać z nimi zrana i wieczorem pacierze. Sam „brat Albert" już nieżyje i jest czczony niemal za świętego.

Stworzone przezeń dzieło, na pozór szlachetne i pożyteczne, w rzeczywistości jest podejrzane. Sprawdzono bowiem, że zakłady te służą schroniskiem dla rozmaitych włóczęgów, którzy wałęsają się w dzień po mieście w poszukiwaniu łatwego zarobku, a wracają do zakładu wieczorem na nocleg nieraz dobrze podchmieleni. Trafiają tam czasem i prawdziwie potrzebujący schronienia biedni ale uczciwi ludzie, lecz ich zakład nie długo trzyma.

Niedawno w schronisku takiem na Pradze, w Warszawie, zaszedł następujący wypadek. Schronisko to mieści się w pobliżu zebrań religijnych baptystów. Kilku ludzi, dwóch mężczyzn i dwie kobiety, korzystających ze schroniska, trafiło przypadkiem na owe zebranie.

Jedna z tych kobiet dostała na żądanie ewangelję św. Marka, z czego bardzo się cieszyła i, siedząc w schronisku, czytywała ją. Spostrzegła to zarządzająca zakładem „siostra" i w strasznem oburzeniu podarła książeczkę w kawałki, które następnie spaliła, a „winowajczynię" kazała natychmiast usunąć. „Precz z tą przeklętą wiarą", krzyczała ta siostra miłosierdzia. Dowiedziawszy się o innych, że chodzą na zebrania ewangeliczne, i tym kazała usunąć się. Jedna z tych niewiast będąc w ostatnich chwilach przed połogiem, prosiła o litość i pozostawienie w zakładzie aż się poprawi na zdrowiu. Ale „siostra" była niewzruszoną i usunęła nieszczęśliwą na

ulicę. „Dla takich niema tu miejsca!“ — krzyczała ta święta osoba.

Dla kogoż więc tam jest miejsce? Czy tylko dla kieszeniarzy, tak zwanych ptaków niebieskich, rozpustników i pijaków, co znać ewangelji nie chcą?

Oto czem są zakłady „brata“ Alberta!

Wyjątek z Objawienia św. Jana.

Rozdz. 18, 1-5.

1. A potem widział drugiego Anioła zstępującego z nieba mającego moc wielką i oświeciła się ziemia od chwały jego.

2. I zawołał potężnie głosem wielkim, mówiąc: Upadł, upadł Babilon on wielki i stał się przybytkiem czartów i mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego i mieszkaniem wszelkiego ptactwa nieczystego i przemierzłego.

3. Iż z win zapalczywości i wszeteczeństwa jego piły wszystkie narody, a królowie ziemi wszeteczeństwo z nim płodzili i kupcy ziemscy z zbytecznej rozkoszy jego zbogacieli.

4. I słyszałem inszy głos z nieba mówiący: Wynijdźcie z niego ludu mój, abyście nie byli uczęstnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego.

5. Albowiem dosięgły grzechy jego aż do nieba i wspomniał Bóg na nieprawości jego.

Patania dla znawców historji i polityki.

1. Z jakiem miastem oddawna aż dotąd w ścisłej łączności znajdują się wszystkie narody?

2. Z jakiem miastem królowie ziemi (głowy państw świeckich) zawsze utrzymywali i teraz utrzymują stosunki dyplomatyczne?

3. Jaki rodzaj handlarzy (kupców) ziemskich (na całej kuli ziemskiej znanych) zbogacił się? Czem oni handlują?

Pytania dla amatorów biblji.

1. Jeżeli Babilon w Objawieniu Jana jest „wielki“, ustosunkowany, bogaty, to upaść materjalnie nie może. O jakim tedy upadku tam mowa?

2. Lud Boży rozsiany jest po całym świecie, a nie jest zgromadzony w jednym Babilonie. Jak tedy lud Boży ma wyjść z Babilonu? A może Babilon jest na całym świecie? Gdzie i jak tedy wyjść z niego?

3. Co to jest wszeteczeństwo? Jeżeli z Babilonem królowie wszeteczeństwo płodzili, to Babilon musi być niewiastą? matką? Czy Babilon ma dzieci i jak dużo?

4. Gdy lud Boży wyjdzie z Babilonu, jaki lud tam zostanie?

5. Babilon znaczy pomięszanie. Co w nim jest pomięszanego? Jaką mięszaninę przedstawia Babilon?

Martyrologja Polska.

Kalisz, dnia 14 lipca 1922 r.

Do Pana Redaktora pisma „Wolny Chrześcijanin“

W № 29 „Woln. Chrz.“ przeczytałem kilka słów z „Martyrologji Polskiej“, mianowicie, że pewien chrześcijanin został pobity za odmowę od służby wojskowej. Mnie to nie dziwi, bo i ja, a zemną jeszcze dwóch braci przeżyliśmy ciężkie czasy.

Za odmowę od pieśni i zabaw, od chodzenia do kościoła katolickiego, od ćwiczeń z armatami i karabinami, od przysięgi, od zaprzągania koni do armat w czasie od 21-go grudnia r. z. do 27-go marca r. b., wytrzymaliśmy przy pomocy Bożej różne karne ćwiczenia i szyderstwa, jakie mógł wymyśleć tylko sam szatan.

Cierpią też i inni nasi bracia. Tydzień temu otrzymałem list z Płocka od br. Jana Trościeńczuka, który służy w sztabowym plutonie 8 p. a. p. Znam go

jeszcze z Wołynia, gdy zaciągnięty został w roku 1901. Pisze on, że dn. 3-go czerwca był karany w karnem ćwiczeniu na placu ćwiczeń za to, że nie chciał krzyczeć, poczem zabrał go przełożony do mieszkania, gdzie pięciu instruktorów różnemi przymówkami chcieli go zmusić do wzięcia szabli lub karabinu. Wobec odmowy tak go bili po głowie, aż zakrwawiony zemdlał i upadł. Wówczas obleli go zimną wodą i znów bili. Następnie wzięli jeszcze dwóch żołnierzy do pomocy, bili, kopali nogami i oblewali wodą, powtarzając to kilkakrotnie, aż się sami zmęczyli. Nareszcie kazali mu się umyć, przywiązali mu szablę i wodzili go tak po koszarach. Nazajutrz postawili go do karnego raportu. Kapitan po wysłuchaniu raportu i po porozumienieu się z dowództwem pułku przydzielił go jako szewca-rzemieślnika do warsztatu wszewckiego.

Tak to się dzieje u nas w Rzeczypospolitej. Dzięki i chwała Panu naszemu, że On Wszechmocny daje nam cierpliwość i siłę znosić to wszystko! Był czas, że plutonowy nie pozwalał posyłać listów bez jego cenzury.

Obecnie „za niezdolność do służby czynnej“, wzięto mię do kancelarji, a drugi brat został odkomenderowany do artylerji konnej, stamtąd do artylerji zenitowej, a z zenitowej z powrotem do 25 p. a. p. W ostatnim liście z Biedruska pisze mi, że „popychają“ nim jako niepotrzebnym.

Upraszam serdecznie modlić się za nami, aby Pan Bóg dopomógł nam wytrwać w tej walce. Niech Pan Bóg błogosławi waszą pracę nad budzeniem śpiących ze snu śmiertelnego, aby oni złożyli raczej w ofierze życie swoje Temu, kto oddał za nas swoje, a Jemu niech będzie chwała, cześć i dzięki teraz i zawsze. Amen. Pozdrawiam wszystkich braci w Chrystusie. Z serdeczną miłością do was wszystkich pozostaję wasz najmniejszy brat w Chrystusie

Jan Hordiuk

Kanonier 25 p. a. p., II/5 bat.

*

1 Tess. 5, 25-28; 2 Tess. 3, 1.

Przytaczając powyższy list, Redakcja zwraca się do innych pism z uprzejmą prośbą o poruszenie w prasie tej sprawy. Może opinja publiczna wyda swój sąd o niesłychanych bezprawiach władzy wojskowej w walce z sumieniem chrześcijan żołnierzy.

A wam, drodzy bracia-męczennicy, wyrażamy wdzięczność i chlubimy się wami, że nietylko na ustach, ale w duchu i w prawdzie czcicie Boga i wyznajecie aż do krwi przelania waszą wiarę w Chrystusa, naszego Zbawiciela. Krew wasza i cierpliwość, to początek zwycięztwa Królestwa Bożego nad królestwem ciemności w kraju naszym. Cześć i chwała za to Panu naszemu. Amen.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Marek 14, 1-9.

Wiersz Złoty: „Zaprawdę powiadam wam: gdziekolwiek będzie ogłaszana ta Ewangelja po całym świecie, i to, co ona uczyniła, będzie opowiadane na pamiątkę jej“ (Mar. 14, 9).

Objaśnienie lekcji.

Przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie szukali przyczyny, by mogli Jezusa stracić. Jakież to straszne! Zamiast iść z Jezusem i rozszerzać naukę Jego, starali się go zabić! (w. 1). I dziś jeszcze często ci, którzy być powinni uczniami Jezusa, są Jego wrogami i, zamiast starać się naukę Jezusową rozszerzać, przytłumiają ją i zamieniają ustawami ludzkiemi. Do nich należą często nasi znajomi, krewni, a nawet często właśni rodzice i tak zwani duchowni. — Jezus zaszedłszy do Betanji wszedł do domu trędowatego i usiadł u niego za stołem (w. 3). Niewiasta zaś pewna, widząc Jezusa za stołem siedzącego, wylała na głowę Jego bardzo kosztowny, wonny olejek. Było to jej najdroższe co posiadała. Lecz miłość granic nie zna. Nie użyła tej maści dla siebie, jak to kobiety zwykle były czynić, lecz dała ją Jezusowi. Tak, Jezusowi się wszystko należy, gdyż i On wszystko za nas oddał. Uczniowie się gniewali i szemrali, iż tak droga maść, w taki „niepożyteczny“ sposób wylana została. Jakież to nierozumne! Czyż można czegoś żałować dla Jezusa? Jezus maści nie pożądał, lecz chwalił oddane i miłujące serce tej niewiasty, a dar jej kosztowny przyjął! Jakże sowicie wynagrodzoną została ta niewiasta!

Otrzymała pochwałę od Jezusa i zapewnienie iż tak długo, jak świat stoi, wszędzie, gdzie głoszona będzie Ewangelja po wszystkim świecie, i uczynek jej opowiadany będzie! Jezus zawsze wiarę sowicie wynagradza. Oddajmy i my Jezusowi co mamy najlepszego, a przedewszystkiem oddajmy Mu serce nasze.

Katecheza.

1. Czy kapłani ówcześni i nauczeni w Piśmie poważali Jezusa?

— Nie, lecz chcieli go zabić nawet.

2. A to dlaczego?

— Gdyż byli źli i nie chcieli, by Jezus lud uczył.

3. A co wiecie o kobiecie w naszej lekcji?

— Wiemy, że kochała Jezusa i wylała słoik kosztownej maści płynnej na głowę Jezusa.

4. Czy Jezus ją za to zganił?

— Nie, lecz ponieważ ona to z miłości uczyniła, Jezus ją chwalił i suto ją wynagrodził.

5. Jak ją wynagrodził Jezus?

— Zapewnił ją, że ma grzechów przebaczenie i że na jej pamiątkę uczynek jej opowiadany będzie po całym świecie, wszędzie, gdzie Ewangelja kazana będzie.

6. Zatem czy warto jest służyć Jezusowi i oddać Mu najlepsze co mamy i serce nasze?

— Tak jest; chcemy i my wszystko czynić dla Jezusa i najlepsze nasze siły Mu oddać.

S. W.

Literatura duchowna.

Są do nabycia w Tow. „Kompas" Warszawa-Praga, ul. Targowa 84, następujące pożyteczne dziełka:

„Droga do kultury", Laskowskiego, szkic społeczno-religijny	65 Mk.
„Religja a wiedza", K. Howorko	65 „
„Czego uczy nas przeszłość", Jan Stogarski, praca nagrodzona pierwszą nagrodą	65 „
„Kalendarz Odrodzenia Polski", zawiera dużo pożytecznej, ciekawej literatury	170 „
„Wyznanie wiary i ustrój ochrzczonych chrześcijan, zwykle zwanych baptystami"	120 „
„Oświadczenie", broszurka wyjaśniająca, jaki winien być bezpośredni stosunek do Boga	40 „
„O duchowem przebudzeniu się miasta Sychar"; opowiadanie ewangeliczne, jak pewna kobieta nawróciła całe miasto do Chrystusa	40 „
„Wiara małego chłopczyka", S. Bortkiewicz, zajmujące opowiadanie, jak mały Adaś nawrócił swojego niewierzącego ojca	50 Mk.
„Zbawienie", tłomacz. z angielskiego; pewna wskazówka dla tych, co szukają zbawienia	40 „
„Życie i wolność", pisemko ulotne, ilustrowane, bardzo budujące	15 „
„Ślepota a Chrystus", odpowiedź na pytanie, kto jest duchowo ślepym	5 „
„Tylko On", dowody z Ewangelji, że tylko sam Chrystus bezpośrednio zbawia człowieka	5 „
„Janek Gwoździk", S. Bortkiewicza; opowiadanie świąteczne o nawróceniu się włamywacza-złodzieja	20 „
„Co mówi Bóg o grzechu"; pogląd biblji na grzech	5 „
„Upodobanie Pańskie"; jak się podobać Bogu	5 „
„Prawda o Piśmie św. czyli Biblji"; co o niej mówili najdawniejsi ojcowie kościoła katolickiego	40 „
„Słowo krzyza"; krótkie wyjaśnienie z Ewangelji o znaczeniu śmierci Chrystusa	2 „
„Do akademika polskiego"; dobre rady i wskazówki dla uczącej się młodzieży	20 „
„List do dziewcząt chrześcijańskich"; podobnież	20 „
„Pszenica albo plewy"; broszurka, na postawie której każdy czytelnik może określić czem jest, pszenicą albo plewami	20 „
„Listy św. Piotra"; K. W. Strzelec, gruntowne bezstronne wyjaśnienie nauki tego Apostoła	300 „
„Jezus i dzieci", broszurka, jak Jezus kochał dzieci	10 „
„Wesele"; wyjaśnienie, kto z chrześcijan będzie brał udział w uczcie niebieskiej	10 „
„Kto są fałszywi prorocy i jak ich poznać"; ks. Zorze	10 „
„O zesłaniu Ducha św."; o konieczności posiadania Ducha św. przez każdego chrześcijanina	5 „
Ewangelja św. Marka i Jana	—
„Odezwa braterska baptystów amerykańskich"	—
„Kalendarzyk czytelników Biblji"	—

Ostatnie trzy broszurki wydają się bezpłatnie dla tych, którzy nabywają inną literaturę.

Również są do nabycia Biblje i Nowe Testamenty w językach polskim i rosyjskim po cenach bardzo przystępnych.

Sprowadzającym na sumę 3,000 Mk. udzielamy rabatu 10%.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan".
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas", Łódź, Nawrot 26.